

wiając ją z synem. Ożenił się z inną; ma dwóch synów. Nie potrafił jednak ustrzec jednego z nich przed życiową przegraną.

Spotkałem zdeklarowanego katolika, bardzo zapracowanego, ale samot-



nego. Jeden z jego synów w wyniku prawniczej walki rozstał się z rodziną, a i sam nie potrafił utrzymać własnej. Miał żonę, dwójkę ładnych dzieci. Dziś to już dorośli ludzie. Zaczęli jednak z przykładu rodziców i żyją w „sztafetowych” związkach.

Gdy innego znajomego zapytałem o losy jego dzieci, usłyszałem tylko, że syn poszedł za przykładem ojca i poznał kolejną kobietę, a teraz liczy na pomoc państwa przy rozwiązywaniu problemów alimentacyjnych.

Pewnego dnia spotkałem w tej miejscowości starszego pana. Pamiętam, jak przed dwudziestu laty wesoło śpiewał przy sobotnim piwie. Dzisiaj to już ponad osiemdziesięcioletni mężczyzna. Nie widziałem radości w jego oczach. Usłyszałem tylko żal: *gdy leżałem w szpitalu, moja żona była w innym*

na intensywnej terapii, a moje dzieci żądały tylko ode mnie pieniędzy.

Przy grobie mojej znajomej nie było nawet jej córek. Jak dowiedziałem się od jej przyjaciółki, nikt nie wiedział, jak je zawiadomić o pogrzebie matki, bo rozjechały się po świecie.

W drodze powrotnej do domu co rusz pojawiała się w mojej głowie myśl, jak to dobrze, że na mnie w kraju czekają rodzice, żona, córki, rodzeń-

stwo i że będę mógł z nimi wspólnie świętować kolejne rodzinne spotkania. Kiedy tak rozmyślałem, w pewnym momencie zobaczyłem katolicki kościół. Przez uchylone drzwi dostrzegłem ludzi. Wszedłem. Kończyła się Msza św., sprawowana przy akompaniamencie... młodzieżowego zespołu muzycznego. Podobnie jak w Polsce, w ławkach nie było zbyt wielu młodych. Przeważali ludzie bardzo już zaawansowani wiekiem. Ale gdy wychodzili z kościoła, zauważyłem, że wszyscy byli pogodni, radośni. Mieli w sobie jakże odmiennego ducha niż ci, wśród których przyszło mi spędzić minione dni. Może to jest właśnie nadzieja dla przemysłowego, bogatego społeczeństwa? Nieodparcie rodzi się pytanie: a czy my, Polacy, utrzymamy tę nadzieję?

KRZYSZTOF KOWALSKI



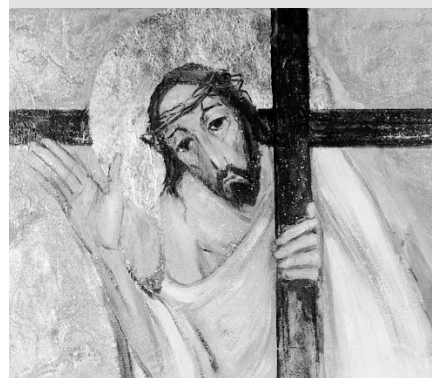
Bóg w sercu

Bóg z nieba na ziemi
Prosto w moje serce
Dla ludzkiego szczęścia
Unizony wielce
I przenika codzienność
I otwiera ręce
I raduje
I kocha
I pokrzepia w walce

W swej miłości, Ty Panie
Zszedłszy tu, do ludzi
Wystawiłeś Swe ciało
Które nieraz w wędrówce
Tak mocno się trudzi

- Tutaj Jestem dla ciebie,
stworzenia Mojego,
Bo kochając pragnę
Zaprowadzić twą duszę
Do zbawienia wiecznego.

KRYSTIAN GŁOŚNICKI



*Drodzy bracia i siostry,
modlitwa nie jest
dodatkiem, możliwością,
ale sprawą życia i śmierci.
Tylko ten bowiem, kto się
modli, a zatem zawiera
się Bogu z synowską
miłością, może osiągnąć
życie wieczne, którym jest
sam Bóg.*

Benedykt XVI

Modlitwa w intencji rodziny

O Matko Nieustającej Pomocy, pociągnięci
Twoją dobrocią i przynaglani ciężkim
położeniem rodzin, zwracamy się do Ciebie,
o dobra Matko, gdyż ufamy, że znajdziemy
w Tobie Obrończynię dla zagrożonych rodzin.
Oddając dziś samych siebie i naszą rodzinę
Tobie, Matko, prosimy, rozgrzewaj serca nasze
żywą miłością ku sobie i Bogu. Bądź Gwiazdą
przewodnią dla umysłów naszych, rozpogadź
dni smutne, dodawaj siły do pracy na chleb
i kształtowanie w sobie pełnego obrazu

człowieka, spraw, by dzieci otaczały uczynną
miłością rodziców i wychowawców,
zachowaj od złego niedoświadczoną młodzież
i otwieraj jej umysł na dobro, prawdę i piękno,
a rodziców i małżonków skłaniaj do ofiarnej
i przykładnej miłości oraz służby dla dobra
całej rodziny.

O Matko Nieustającej Pomocy, ufamy Tobie
i prosimy, zamknij całą naszą rodzinę
w swym matczynym sercu i proś Boga
za nami, teraz i zawsze. Amen